Cena 15 gr. Piątek 20 Lutego 1925 r. Rok III

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. telefon Nr. 63.

W kuźni praw

Wokoło Ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych

Losy reformy rolnej

WARSZAWA 19. 2.

(b. Uwaga obecnych w Sejmie posłów skupiona była wczoraj na dwu ważnych zagadnieniach rozstrząsanych w komisjach. Mamy tu na myśli projekt ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych i projekt ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Dłuższe przemówienie, (podajemy w streszczeniu na innem miejscu) wygłosił minister spr. wojskowych gen. Sikorski, którego wystąpienie najlepiej scharakteryzował pos. Miedziński.

P. Miedziński zapożyczając się u Żeromskiego, zacytował trafnie: „P. minister nie ma

nic z nieprzyjemnej twardości Scypiona Afrykańskiego Młodszego".

Pomimo tego „braku twardości" mowa gen. Sikorskiego musi być skomentowana. Szkoda więc, że p. minister, który przy forsowaniu swego projektu, wciąż opiera się na wzorach francuskich, całkowicie

pominął milczeniem

notę paryskiego ministerjum spr. wojskowych z czerwca 1923 r., podającą oficjalnie stan prawny, obowiązujący we Francji, w dziedzinie organizacji naczelnych władz wojskowych.

Milczenie to jest tembardziej dziwne, że gen. Sikorski, odpowiadając na zarzuty stawiane mu przez pos. Miedzińskiego, a oparte całkowicie na tej nocie, obiecał

przestudjować ją

i „zająć odpowiednie stanowisko".

Tymczasem nic z tego. A szkoda, bowiem w nocie tej jest

dużo ciekawych rzeczy,

że zacytujemy w dosłownem tłomaczeniu ustęp z rozdziału o sztabie generalnym:

„Sztab generalny armji — mówi nota — znajduje się pod zwierzchnią władzą

marszałka Francji,

lub generała dywizji —

inspektora generalnego wojsk".

Albo dalej:

„Generalny inspektor wojsk

rozporządza generałem,

który mu jest przydzielony który nosi tytuł

„szefa sztabu generalnego armji"...

Przypominamy, że w ustawodawstwie wojskowem francuskiem nic się nie zmieniło od owego czerwca 1923 r.

Dalej wciąż szafuje się w dyskusji wielkiemi słowami. Tak naprzykład gen. Sikorski broni władzy ministra, której nikt nie kwestjonował.

Albo poco rzucać w siebie tak „ciężkim" argumentem, jakim jest Konstytucja.

Kto ją, na Boga, choć

łamać, lub naginać

do swej osoby?

Wczorajsze upieranie się przy ustawowem załatwieniu organizacji naczelnych władz wojskowych (a nie drogą dekretu), świadczy, że

p. minister zapomniał

widocznie o swej poprzedniej pracy w tym kierunku.

Leży przed nami „Bellona" (zeszyt I i II z 1923 r.) w której

generał dywizji Władysław Sikorski

drukuje pracę o podstawach organizacji naczelnych władz wojskowych w Polsce i wypowiada się (str. 125) raczej za dekretem, niż ustawą (co „uważałby za

korzystniejsze

dla interesów Państwa i wojska.")

*

Na komisji rolnej nastąpił fakt znamienny. Zw. L. N., Ch. D., Ch. N. i N. P. R., wbrew głosom „Wyzwolenia" i reszty lewicy przeprowadziły wniosek o zaprzestaniu dyskusji nad ustawą o wykonaniu reformy rolnej, według projektu pos. Poniatowskiego.

W ten sposób na porządek obrad sejmowych wejdzie projekt rządowy.

W sprawie tej jest conajmniej dziwne, to, że p. ministra Kopczyńskiego, zbliżonego ideowo do Wyzwolenia, musiała

bronić prawica,

poparta tym razem przez N. P. R.

No i obroniła słusznie!

Rząd ostrym nożem ścina łeb paskarstwa hurtowniczego

Rewizja cennika dyktatorów żywnościowych

WARSZAWA, 19. II.

W wykonaniu uchwał, powziętych na konferencji w Wydziale aprowizacyjnym ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie zwalczania drożyzny mięsa, Komisarjat Rządu zawezwał do siebie w dniu dzisiejszym przedstawicieli hurtowników mięsnych, od których zażądał przedstawienia szczegółowej kalkulacji handlowej.

Kalkulacja ta poddana będzie surowej rewizji. Rząd uzna tylko te pozycje, które są konieczne i określi normalną stopę zysku. Koniec więc lichwy mięsnej jest rychły!

Warunki pożyczki amerykańskiej są już znane

Polska otrzymała 50 miljonów dolarów w dwu ratach

WARSZAWA, 19. II.

Ze źródeł urzędowych dowiadujemy się następujących szczegółów o warunkach otrzymanej przez Polskę pożyczki amerykańskiej.

Z konsorcjum amerykańskiem Dilon Read et Co. został podpisany kontrakt na pożyczkę 50 miljonów dolarów. Realizacja będzie odbywała się w 2 ratach. Subskrybcja pierwszej raty 35 miljonów po kursie 95 za 100), ogłoszona w poniedziałek, została całkowicie pokryta. Giełda nowojorska notuje już pożyczkę polską po 95 i pół.

Subskrybcja na drugą ratę — 15 miljonów zostanie ogłoszona w porozumieniu z Rządem polskim nie później, niż do dnia 1 sierpnia b. r..

Rząd polski wypuści obligacje, które będą amortyzowane w terminach półrocznych w ciągu 25 lat. Oprocentowanie obligacji wynosi 8 od stu.

Jutro rząd wnosi do Sejmu projekt ustawy o pożyczce amerykańskiej i z chwilą jej ratyfikowania Polska otrzyma natychmiast 35 miljonów dolarów.

Kulturalne państwo czuwa nad losem twórców swej kultury

Tetmajer i Weyssenhoff na rządowej emeryturze

WARSZAWA, 19. II.

W uznaniu zasług na polu literatury i wobec trudnego położenia materjalnego, w jakiem znaleźli się znakomici pisarze Kazimierz Przerwa-Tetmajer i Józef Weyssenhoff z inicjatywy departamentu sztuki, ministerstwo oświaty wnosi na Radę ministrów wniosek o przyznanie obu autorom dożywotniej pensji w wysokości 400 złotych miesięcznie.

Jest to tylko uprzedzenie — w wypadku wyjątkowej potrzeby — zastosowania ustawy, której projekt został już wniesiony do laski marszałkowskiej. Projekt ustawy o emeryturach dla zasłużonych artystów przewiduje zabezpieczenie przez Państwo starości pracowników pióra i pendzla, którzy dotychczas po pełnem zasług twórczych życiu, ostatnie lata mieli najczęściej, mimo zdobytej sławy, zasmucone nie raz okropną nędzą.

7-y dzień ciągnienia - 10-ej Loterji Państwowej

Dzisiejsza główna wygrana loterji państwowej 10.000 złotych, padła na Nr. 342, którego właścicielem jest p. Rudnowski, zam. w Skierniewicach.

Zł. 10.000: 342.
Zł. 5.000: 37361
Zł. 3.000: 40069
Zł. 1.000: 671, 42943.
Zł. 500: 11554, 28485, 39999.
Zł. 250: 1411, 20049, 29568, 39159, 45178.
Zł. 200: 2982, 3566, 8159, 11253, 16215, 16392, 16349, 18238, 23428, 31669, 34157, 37309, 39004, 41500, 43694, 45932, 47297.
Zł. 175: 607, 1680, 4538, 7784, 9667, 9302, 9322, 9929, 10302, 10744, 13296, 13298, 13691, 13957, 14571, 15170, 15282, 15755, 15947, 16167, 17029, 18420, 18434, 19283, 19525, 20206, 20980, 21117, 21779, 24862, 25865, 27096, 28380, 29646, 30579, 30981, 31032, 32697, 33179, 34546, 34701 34825, 34872, 34983, 37180, 38021 38127, 38465, 40853, 40944, 41441. 42021, 42803, 43124, 43539, 45719 43951, 44596, 44915, 46399, 47546. 43598, 48623.

Uchwały Rady ministrów

Wywłaszczenie gruntu przy ul. Kawęczyńskiej Konwencja pocztowo-telegraficzna z Rosją. Budowa kolei. Ustawa o straży celnej. Mnożna na juty 41

WARSZAWA 19. 2.

Rada ministrów powzięła wczoraj między innemi następujące uchwały:

Projekt zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o natychmiastowem zajęciu na rzecz m. st. Warszawy nieruchomości na Pradze przy ulicy Kawęczyńskiej, wywłaszczonej już ukazem cesarskim z dn. 25 kwietnia 1915 r.

Uchwała o wprowadzeniu w życie konwencji pocztowo-telegraficznej, podpisanej w Moskwie dnia 24 maja 1924 r., pomiędzy Polską a Rosją.

Ukończenie budowy kolei Łuck — Dębowa, Karczma — Stojanów.

Projekt ustawy o straży celnej.

Ustalenie mnożnej na 41.

Pijane wykręty Senatu gdańskiego

Sprawców zamalowywania polskich skrzynek „nie udało się" Gdańskowi wykryć

Wykryty przez Polskę łajdak był — zdaniem Senatu — pijany!

Polska musi go wytrzeźwić

GDAŃSK, 18. 2. Senat Gdański zawiadomił generalnego Komisarza Rzeczypospolitej Polskiej, że miejscowej policji nie udało się odnaleść winnych zamalowania polskich skrzynek pocztowych. Co do urzędnika senatu Wilkego, na którego wskazał generalny Komisarz Rzeczypospolitej Polskiej jako na winnego, to senat tłomaczy, że był on pijany, a dokonane przez niego uszkodzenia były nieznaczne. (?)

75 proc. ludności Łodzi bez pomocy lekarskiej

Zbrodniczy strajk lekarzy

ŁÓDŹ, 18. 2. — Strajk lekarzy Kasy chorych m. Łodzi, który trwa od poniedziałku, a na skutek którego 75 proc. ludności m. Łodzi, czyli cała ludność robotnicza pozbawiona jest wszelkiej pomocy lekarskiej, skłonił władze miejscowe do zastanowienia się nad środkami celem zapobieżenia szkodliwym skutkom tego strajku. Dziś w województwie odbyła się konferencja, w której brali udział przedstawiciele magistratu m. Łodzi, Zarządu Kasy chorych, prokuratorji i okręgowy inspektor pracy. Na konferencji stwierdzono, że zarząd Kasy chorych uczynił wszystko, co uczynić mógł dla zapobieżenia strajkowi. Ponieważ strajk zagraża zdrowotności miasta, wojewoda Darowski zaproponował powołanie komisji, której zadaniem byłoby zbadanie stanu finansowego Kasy chorych i uposażenia lekarzy, oraz warunków pracy lekarskiej w Kasie chorych a któraby na podstawie zebranych danych orzekła, czy żądania lekarzy są słuszne i w jakiej mierze mogą być uwzględnione.

Lekarze domagają się 50 proc. podwyżki zarobków zasadniczych, które wynoszą obecnie od 100 zł. dla lekarzy bez praktyki, do 140 zł. dla lekarzy z praktyką za godzinę pracy miesięcznej, oraz 200 proc. podwyższenia wynagrodzenia za wizyty u chorych w mieszkaniu które dotychczas wynosiło 2.76 zł. za wizytę. Propozycja p. wojewody została zakomunikowana przedstawicielowi związku lekarzy Kasy chorych, który przyrzekł, że w piątek zakomunikuje województwu odpowiedź związku.

Nie będziemy chodzili boso

Zamach fabrykantów obuwia na ulgi celne nie udał się

WARSZAWA 19. 2.

Pod naciskiem fabrykantów obuwia komitet celny ministerjum handlu i przemysłu wystąpił z wnioskiem cofnięcia ulg celnych, udzielanych przy sprowadzaniu obuwia z zagranicy.

Sprawa ta była przedmiotem rozważań komitetu ekonomicznego ministrów, który, przychylając się do opinji Biura Badania Cen, postanowił pozostawić bez skutku zabiegi fabrykantów obuwia i utrzymać nadal ulgi celne przy sprowadzaniu obuwia z zagranicy, aby przeciwdziałać dalszej zwyżce cen obuwia.

Przy decydowaniu tej sprawy rząd brał pod uwagę, iż może to powiększyć bezrobocie wśród robotników szewckich, doszedł jednak do wniosku, iż lepiej jest wypłacać bezrobotnym zapomogi, niż skazywać ogół ludności na dalszą drożyznę obuwia.

30.000 Niemców wyjedzie z Polski w ciągu dwu lat

Jak przyjmie ich rząd niemiecki, pytają posłowie Reichstagu

BERLIN 19. 2. Posłowie niemiecko narodowi do Reichstagu wnieśli interpelację do rządu w sprawie optantów niemieckich z Polski. Według ustawy o przynależności państwowej, optanci niemieccy muszą opuścić terytorjum Polski w 1925 i 1926 roku. Liczba ich wynosi z rodzinami około 30.000 osób.

Interpelanci zapytują rząd, w jaki sposób chce rozstrzygnąć kwestję emigrantów.

(AW).

GIEŁDA

WARSZAWA 19. 2.

Tendencja dla akcyj niejednolita: kursy nieco osłabły.

Listy zastawne ziemskie poszukiwane, miejskie utrzymane.

Z papierów państwowych słaba pożyczka konwersyjna.

Waluty w notowaniach przedgiełdowych bez zmiany. Jedynie Paryż w zaofiarowaniu przy zniżkowej tendencji.

Notowania przedgiełdowe.

Banknoty.

Dol. St. Zjedn. 5.18 i pół.

Dewizy

Belgja (za 100) 26.40.
Holandja (za 100) 208.70.
Londyn (za 1) 24.76.
Paryż (za 100) 27.12½.
Praga (za 100) 15.45.
Szwajcarja (za 1zz) 100.00.
Sztokholm (za 100) 140.00.
Wiedeń (za 100.000) 7.31.
Włochy(za 100) 21.42.

Metale

Rubel złoty 2.72.
Dolar złoty 5.22.
Dolar srebrny 4.15.
Rubel srebrny 1.92.
Srebrny bilon ros. 0.92.

Notowania oficjalne

Papiery lokacyjne

Konwersyjna 5.50, 5.45, 5.50.
8 proc. Poż. Złota 8.10, 8.20.
6 proc. Poż. Dolar. 3.85.
10 proc. Poż. Kolej. 8.80, 9.00.
4 i pół proc. L. Z. Ziemskie przedw. 30.50, 31.50.
4 proc. L. Z. Ziemskie przedw. 26.75, 27.25.
5 proc. L. Z. m. Warszawy przedw. 23.00, 23.50.
5 proc. L. Z. Warszawy wylosowane 19.00.
4 i pół proc. L. Z. Warszawy przedw. 19.50, 19.25.
6 proc. oblig. Warsz. 1915—1916 r. rb. 14.30, 14.00.
6 proc. oblig. Warsz. 1917 roku mk. 4.15.
4 i pół proc. oblig. Warsz. 19.50

Akcje.

B. Dyskontowy 7.75, 8.00.
B. Handlowy 7.05, 7.25.
B. dla Han. i Przem. 1.00, 1.10.
B. Handl. w Pozn. 2.70.
B. Przem. we Lwowie 0.42
B. Zachodni 2.30.
B. Zjedn. Ziem. Pol. 1.90.
B. Zw. Sp. Zar. 11.00.
Klosnitz 0.22.
Spiess 1.50.
Zgierz 1.25.
Elektr. Dąbrow. 1.50.
Elektryczność 2.90, 3.00.
Brown-Boweri 1.35.
Siła i Światło 0.43, 0.45.
Chodorów 5.40, 5.50.
Czersk 0.68, 0.70.
Częstocice 2.65, 2.70.
Gosławice 2.50.
Michałów 0.53, 0.52, 0.53.
Warsz. Cukier 4.45, 4.75.
Firley 0.51.
Łazy 0.23.
Wysoka 3.90.
Drzewo 0.90, 1.00.
Węgiel 3.90, 3.80, 3.85, 4 em. — 3.55.
Polska Nafta 0.69, 0.70.
Nobel 2.25, 2.30.
Cegielski 0.74.
Fitzner 6.00, 6.05, 5.90.
Lilpop 1.11, 1.10.
Modrzejów 6.20, 6.50, 6.20.
Norblin 1.10, 1.13, 1.12.
Parowozy 0.82, 0.84, 0.83.
Ostrowiec 8.95, 8.85, 8.95.
Pocisk 1.25, 1.35.
Rohn 0.50.
Rudzki 2.20, 2.30.
Starachowice 2.62, 2.48, 2.52.
Ursus 2.35, 2.50.
Zieleniewski 14.30, 14.50.
Konopie 0.70, 0.75.
Zawiercie 23.00, 22.25, 23.00.
Żyrardów 2 em. 14.00, 13.65, 13.70.
Borkowski 1.45, 1.50, 1.45.

UWAGA!

Dziś na str. 3

nasze pismo podaje następny z kolei opis czynu, który może się ubiegać o Nagrodę Czynu

WYCIĄĆ I ZACHOWAĆ

Konkurs Czynu naszego pisma Nr. 18 Niania

Nazwisko i imię czytelnika biorącego udział w plebiscycie

Adres

Patrz na odwrocie

Potrzeby wsi a rząd

Przedstawiciele organizacji drobnych rolników u premjera

WARSZAWA 19. 2.

Wczoraj prezes Rady ministrów i minister skarbu udzielili posłuchania przedstawicielom organizacji drobnych rolników.

Z pośród 50 osób przybyłych zabierali głos: prezes Pol. Zw. organizacyj rolnych p. Tomasz Wilkoński, wiceprezesi Małopolskiego Tow. Rolniczego prof. Julian Nowak i prof. Albin Jur, posłowie Stolarski i Poniatowski oraz prezes Zjedn. Związków spółdzielni rolniczych p. Zygmunt Chmielewski.

W odpowiedzi na wysunięte postulaty premjer zaznaczył, iż znajdują one dostateczne zrozumienie rządu, zależne są jednak od środków, jakimi rząd rozporządza.

Dalszy ciąg narad nad postulatami wysuniętemi przez przedstawicieli drobnego rolnictwa wyznaczono na dziś.

Radjo w Belwederze

Czwartkowi goście P. Prezydenta Rzeczypospolitej wysłuchają dziś koncertu P. T. R.

WARSZAWA 19. 2.

(t.) Wczoraj na życzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej założony został w Belwederze radjoaparat. Za jego pośrednictwem p. Prezydent oraz goście zebrani na dzisiejszym czwartkowym obiedzie wysłuchaja koncertu, nadanego ze stacji doświadczalnej Polskiego Tow. Radjotechnicznego.

Organizacja naczelnych władz wojskowych

polega narazie ciągle jeszcze na przedługich debatach w sejmowej komisji wojskowej

Do rzeczy, panowie posłowie, do rzeczy!

WARSZAWA 19. 2.

Sejmowa komisja wojskowa prowadziła wczoraj w dalszym ciągu dyskusję nad projektem ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych.

Dłuższe przemówienie wygłosił

minister spraw wojskowych, gen. Sikorski,

który zastanawiał się nad dwiema kwestjami: formalną i merytoryczną. Co do pierwszej z nich, to p. minister uzasadniał konieczność ustawy a nie dekretu normującego organizację naczelnych władz wojskowych, gdyż moglibyśmy wejść na drogę eksperymentów.

Pod względem merytorycznym gen. Sikorski gotów jest zgodzić się na wszelkie poprawki do działu, traktującego o kompetencjach p. Prezydenta Rzplitej, któreby silniej związały go jako zwierzchnika państwa z armją. Rada Obrony Państwa nie jest instancją a tylko organem doradczym.

Następnie p. minister szeroko omawiał funkcje generalnego inspektora i jego stosunek do sztabu, podnosząc konieczność zapewnienia ciągłości pracy nad zagadnieniami obrony, mimo że wyniki tej pracy ciągłym ulegają zmianom.

Inspektora generalnego p. minister określa jako sumienie armji. Pojęcie dowodzenia i kierownictwa p. minister poddaje ścisłej analizie. Rozkazodawstwo musi być jedyne. Dowódcą sił zbrojnych jest tylko minister. Generalny inspektor będzie miał bezpośrednie rozkazodawstwo przekazane nad inspektorami armji.

Pos. Miedziński (Wyzwolenie) broni stanowiska, że organizacja naczelnych władz wojskowych powinna być załatwiona w drodze dekretu a nie ustawy i zgłasza w tym kierunku odpowiedni wniosek.

Wreszcie mówca skutecznie polemizował z twierdzeniem pos. Libermana, że wystąpienia jego są sprzeczne z konstytucją.

Zatarg o półmiljona złotych

Komisja budżetowa chce być oszczędniejszą niż minister skarbu

WARSZAWA 19. 2.

(waż). Minister pracy p. Sokal zapowiedział, iż odda tekę do dyspozycji szefa rządu, gdyż podkomisja budżetowa odrzuciła wniosek referenta o przyznanie pół miljona zł. na budowę lub zakupno gmachu na ministerstwo.

Członkowie podkomisji wysłuchali ze zgorszeniem zapowiedzi, gdyż jak przewodniczący poseł Gruszka po odrzuceniu wniosku stwierdził, uchwała nie miała charakteru politycznego i nie była skierowana przeciw osobie ministra. Członkowie podkomisji byli zgodni w przekonaniu, że oświadczenie ministra zgrzeszyło nieuzasadnioną pochopnością.

Zastanówmy się więc kto ma rację.

Podkomisja budżetowa skreśliła wydatek pół miljona zł. i tłumaczy uchwałę potrzebą oszczędności i zachowania równowagi budżetu. Jak w wielu podobnych razach komunał zagarnął i zdusił istotę rzeczy.

Myli się szanowna podkomisja, jeżeli mniema, że jej zasadniczem zadaniem jest robienie oszczędności i zachowanie równowagi. Wprost przeciwnie, komisja budżetowa jest właśnie powołana do tego, aby uwzględniać w jak najszerszej mierze wymagania gospodarcze kraju. Komisji budżetowej przystoi być orędowniczką każdego wydatku, który służy zaspokojeniu pokaźnej potrzeby kulturalnej.

Z jednem zastrzeżeniem. Aby nie przekraczała granicy wytkniętej przez ministra skarbu, aby się podporządkowała jego opinji co do zachowania równowagi budżetowej. Stosowanie systemu oszczędności, jest spółczynnikiem planu finansowego, ten zaś jest instrumentem i argumentem ministra skarbu. Nikogo więcej.

Skoro więc wiadomo, że minister skarbu zgodnie z uprzednią propozycją poselską (posel Chądzyński), uznał za możliwy dalszy wydatek pół miljona zł. na kupno lub budowę gmachu ministerstwa pracy, to opozycja podkomisji nabrała znamion jakiejś przekory, jakiejś drobnostkowej złośliwości.

Czy ministrowi godziło się brać te usposobienia na serjo i snuć z nich konsekwencje?

Niezawodnie głosy przewódców sejmowych, zapewniające, że minister nie powinien był brać tragicznie wyniku głosowania, skoro mu jednocześnie powiedziano, że uchwała nie zwraca się przeciw jego osobie.

Wiemy o tem doskonale ilu było ministrów, którzy z pocałowaniem ręki i łzą wzruszenia w lewem oku, byliby skwitowali podobne zapewnienie. Atoli opinja zawsze wrażliwa na przejawy męskiej stanowczości, nie może odmówić uznania ministrowi, który objawia wrażliwość na sposób, w jakich ciało ustawodawcze reaguje na jego żądania. Wolimy ministra, który na pierwszy przejaw rozdźwięku między nim a ciałem ustawodawczem odwołuje się do instytucyj konstytucyjnych, aniżeli takiego członka gabinetu, który pociesza się, że może przecież wygra w apelacji parlamentarnej.

Incydent w Komisji budżetowej zostanie niezawodnie załatwiony w sposób, który nie przyniesie uszczerbku składowi gabinetu.

Oby nadto wyposażył Komisję budżetową w pewne ostrożności, które jej oszczędzą zarzutu, iż lubi czasem robić — na złość!

„Robotnik polski nigdy nie daje powodu do skarg".

Oświadczył minister pracy Republiki Francuskiej p. Godart prasie polskiej

Pierwszy minister Republiki Francuskiej w stolicy Rzeczypospolitej Polskiej. Pierwszy minister wielkiego narodu zaprzyjaźnionego z nami — gościem rządu polskiego. Oczywiście, jest to wydarzenie niepowszednie, wydarzenie, które pociągnie za sobą doniosłe skutki dla obu państw.

Wczoraj w kilka godzin po przybyciu do Warszawy, p. minister pracy i hygjeny, Justyn Godart, w towarzystwie dyrektora departamentu p. Picquemard'a, przyjął przedstawicieli prasy stołecznej.

P. minister Godart rozpoczął swoje zwięzłe exposé zapewnieniem, że przedewszystkiem wita dziennikarzy, swych kolegów, gdyż do życia politycznego wszedł poprzez dziennikarstwo.

— Gdy skończę ma pracę polityczną, powrócę do dawnego fachu!

— Szczęśliwy jestem — mówił dalej — że jako pierwszy minister francuski przyjechałem do Polski, jako pierwszy członek rządu, który przywrócił przedstawicielstwo polskie w Paryżu do godności ambasady, co jest podwójną, z naszej i waszej strony, manifestacja przyjaźni, łączącej oba narody.

A przyjaźń ta ma za podstawę nietylko wspólny interes, lecz przedewszystkiem oparta jest na uczuciu płynącem z serca.

Ściślejsze zbliżenie Francji z Polską zapewnia pokój Europie.

Następnie p. minister przeszedł do omawiania celu swej podróży do Polski.

— Z radością — mówił — powitaliśmy robotników, przybyłych z Polski, których znamy, i kochamy za wszystkie ich cierpienia, i walki o wolność.

Z przyjemnością stwierdzić muszę, robotnik polski nigdy nie daje powodu do skarg.

Dlatego też oddaje hołd

waszym ziomkom, którzy pracują u nas.

— Przyjechałem — mówi dalej p. minister — podpisać umowę, która polepszy byt robotników polskich we Francji. Umowę tę mogli podpisać urzędnicy przy placówkach dyplomatycznych, ale nam zależało, aby członek rządu francuskiego zapoznał się u źródła z umysłowością polską i w ten sposób lepiej wniknął w żądania wasze.

— Ja, jako minister — muszę być pierwszy, który te żądania pozna.

Po tem oświadczeniu nastąpiły pytania, zadawane p. ministrowi.

Między innemi nasz współpracownik informował się o losie dość niskich dziś zarobków robotniczych, szczególnie pracowników rolnych, którzy we Francji nie posiadają żadnej organizacji stałej.

Na pytanie to odpowiedział dyrektor departamentu, p. Picquemard:

— Nowa umowa francusko-polska zawiera trzy rodzaje kontraktów wzorowych („type"). Dla robotników przemysłowych, rolnych i dla górników.

Główną zasadą tej umowy jest zrównanie pracowników polskich z robotnikami francuskimi. I tak np. robotnik polski, musi być tak samo płatny jak i robotnik francuski. W razie podwyżki płac, korzystają z niej w równej mierze robotnicy francuscy i polscy. To samo dotyczy ubezpieczeń społecznych.

Dalej w umowie wzorowej zagwarantowany jest urlop, dobre traktowanie i wyszczególniony jest rodzaj pracy, jakiej można wymagać od danego pracownika.

Żaden robotnik nie będzie wpuszczany do Francji, zanim nie otrzyma do ręki kontraktu.

Na tem uprzejmi reprezentanci rządu francuskiego zakończyli swe źródłowe informacje.

W. L.

Poczta polska dławi się sama swojemi wysokiemi taryfami

Powoduje przez to drożyznę i osiąga tylko 5%. przedwojennego obrotu

Do drożyzny środków żywności przyczyniają się w znacznej mierze wysokie

koszta transportu.

Chodzi tu nietylko o taryfy kolejowe, które z dniem 1 stycznia obniżono dla pewnych rodzajów towarów, lecz także o niemniej ważne

taryfy pocztowe.

Niestety, nasza polityka taryfowa w zakresie ruchu pocztowego, mającego specjalne znaczenie dla

aprowizacji miast

i ośrodków fabrycznych przez okolice podmiejskie, nie odpowiada potrzebom życia gospodarczego i postulatom klas pracujących.

Paczka pocztowa ze Lwowa do Gdańska lub Zbąszynia

na odległość 800 klm.

kosztuje tyle, co paczka ze Lwowa do podmiejskiej okolicy. Tak samo pakiet pocztowy z Warszawy do Gdańska kosztuje tyleż co do pierwszej lepszej podmiejskiej okolicy.

Tymczasem przed wojną taryfy pocztowe były zróżnicowane ściśle wedle odległości.

Ostatnio podwyższono u nas taryfy pocztowe

o 100%.

Skutkiem drogich i niedostosowanych do potrzeb gospodarczych taryf pocztowych

obecny obrót

na pocztach polskich stanowi zaledwie

5% obrotu przedwojennego.

Równocześnie kilkadziesiąt kilometrów od Warszawy ceny środków żywności są od 40 do 60% i więcej niższe niż w stolicy. Są to aż nadto wymowne cyfry. Zarząd poczt powinien więc bezzwłocznie przystąpić do rewizji taryf.

W odwet za krętactwo

Rumunja zrywa z Niemcami

BUKARESZT, 18. 2. — Bukareszteński „Adverul" opublikował rozporządzenie rumuńskiego ministra skarbu do wszystkich władz rumuńskich, ażeby zerwały stosunki i rokowania z obywatelami i przedstawicielami państwa niemieckiego. Okręty, wiozące towary rumuńskie do Niemiec, zostały z drogi odwołane.

Z 1001 tranzakcji Banku Dyskontowego

8 groszy za czek wartości kilku tysięcy zł.

(Od własnego korespondenta).

WARSZAWA 19. 2.

(D) Wydział handlowy warszawskiego sądu okręgowego rozpatrzył bardzo znamienną sprawę, której szczegóły przedstawiają się w sposób następujący:

Stanisław Moga z Ameryki nadesłał swemu ojcu, zamieszkującemu pod Warszawą, czek amerykańskiego banku Merchants et Farmerst National Bank z marca 1920 r. na 140 tys. mk. (5.600 zł.), wystawiony na Bank Dyskontowy w Warszawie. Jan Moga (ojciec) zwrócił się do Banku Dyskontowego po odbiór pieniędzy, zakomunikowano mu jednak, że jeszcze nie nadeszło awizo z Ameryki. Staruszek zgłaszał się do banku w końcu marca, w początkach i w połowie kwietnia, zaś ostatni raz 17-go sierpnia 1920 r. Zawsze

odprawiano go z niczem.

Dzięki interwencji Stanisława Mogi sprawa oparła się o banki amerykańskie i konsulat polski, który ustalił, iż bank Merchants et Farmerst otrzymał już w czerwcu 1920 r. od Banku Dyskontowego pokwitowanie przesłanego awizo.

Wobec powyższego Jan Moga zwrócił się na

drogę sądową,

dowodząc przez swego pełnomocnika, adw. Grosfelda, iż bank nie miał prawa odmówić wypłaty w sierpniu, skoro już dawno przed tem otrzymał pieniądze i w czerwcu bank amerykański był w posiadaniu odnośnych pokwitowań. Wobec powyższego powód domagał się zwaloryzowania owych 140 tys. mk., co wynosi 5.600 zł.

Przedstawiciel banku, adw. Roman Lichtenbaum, okazywał gotowość zapłacenia... 8 groszy, jako obecną wartość 140 tys. mk. i wyjaśnił, że odmówiono Modze wypłaty, gdyż jakkolwiek były już dla niego pieniądze, to jednak zwrócił się do banku w czasie inwazji bolszewickiej, kiedy wszystkie instytucje przygotowywały się do ewakuacji do Krakowa.

Sąd, uznając stanowisko banku za bezprawne, zasądził na rzecz powoda sumę 3.500 zł., jako wartość 140 tys. mk. w dniu 17 sierpnia 1920 r., kiedy to odmówiono Modze ostatni raz wypłaty bez dostatecznej przyczyny.

Energiczna Rumunja

w kleszczeni obywateli niemieckich poszuka należnych jej odszkodowań

BERLIN 18. 2. Rząd rumuński zapowiedział szereg represyj wobec firm niemieckich, ponieważ rząd niemiecki nie zgodził się na warunki finansowe ugody i zapłatę odszkodowań.

W Rumunji przeprowadzono spis majątków niemieckich, które zostaną zasekwestrowane, gdyby rząd niemiecki nie zgodził się na żądanie Rumunji. W tym wypadku poseł rumuński opuści Berlin.

W Rumunji utrzymuje się przekonanie, że banki niemieckie prowadzą akcję przeciw walucie rumuńskiej, usiłując obniżyć jej kurs. (AW).

UWAGA!

Patrz str. 1

Pragnący wziąć udział w plebiscycie Czytelników naszego pisma o Nagrodę Czynu

Walka znajdujący się na odwrocie kupon wyciąć i zachować.

W terminie, który ogłoszony będzie osobno, kupon opatrzony numerem tego pisma, które głosujący uważa za najlepszy godny nagrody należy — po wypełnieniu zawartych w kuponie rubryk — przesłać w zapieczętowanej kopercie do redakcji naszego pisma.

Patrz na odwrocie

Komuniści krwią zmazują granica między państwami

Zbrojna wyprawą kom-bandytów na miasteczko bułgarskie

SOFJA, 18. 2. Jak donoszą z Widyna, pewna banda złodziei i komunistów w sile 20 ludzi usiłowała zaatakować miasteczko Szyszency w odległości 5 klm. od granicy jugosłowiańskiej. Atak został jednak odparty. Cofająca się banda pozostawiła na terytorjum Bułgarji jednego zabitego.

Wyprawa cyklistów warszawskich naokoło świata

Podróżnicy szukają jeszcze kilku zamożnych, zdrowych i sprytnych towarzyszów

(Od własnego korespondenta).

WARSZAWA 19. 2.

Zaledwie wyjechał w szeroki świat artysta-podróżnik Bruno Lechowski, by odbyć podróż dookoła świata, a w ślad jego wstępują już inni polacy, którzy udają się w podróż dookoła świata.

W najbliższych tygodniach wyjeżdża w świat na rowerach grupa znudzonych pracą urzędników bankowych, członków Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów.

Przepiękne rowery francuskie marki „Bastide'a" oczekują niecierpliwie rozpoczęcia podróży.

Podróżnicy zamierzają zarabiać na życie korespondencjami do pism, rysunkami, zdjęciami do wydawnictw rysunkowych i t. d.

Podstawą finansową wyprawy będą odsetki z kapitału, złożonego w banku przez współpracowników wyprawy.

Raid będzie odbywał się według następującego planu: z Warszawy podróżnicy przez Niemcy, Anglję, Francję i Hiszpanję udadzą się do Afryki południowej. Stamtąd przez Amerykę Północną i Południową do wysp Japońskich, Chiny, Cejlon do Indyj. Dalsza tura obejmuje Beludżystan, Persję, Turcję, Grecję, Włochy, Jugosławię, następnie przez Czechy do Polski.

Organizatorzy podróży pragną przyjąć do swego grona kilka nowych osób. Jednak każdy nowy przybysz musi wykazać się następującemi zaletami: niezależność finansowa, dobre warunki zdrowotne i spryt życiowy.

Wszelkich informacyj, dotyczących podróży udziela jeden z organizatorów, p. Eugenjusz Smosarski, zam. w pensjonacie Banku Polskiego w Galerji Luxenburga — we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6—7 wieczór.

O dalszych losach wyprawy nie omieszkamy powiadomić naszych Czytelników.

Konkurs Czynu

Tylko miłość może być nagrodą wierności

Nr. 18

Niania

Nie mogła zrozumieć, za-co „spadła na nią" ta nagroda. Zarówno obaje państwo jak panicz i panienki, i sąsiedzi, i znajomi naprożno tłumaczyli „Niani", że uczciwie na premję zasłużyła.

— Przecież sama Niania czytała w gazecie, że

za wierną, długoletnią służbę

Magistrat wyznacza nagrody pieniężne — przedkładała pani Fela.

— To też to właśnie! Tysiąc koron (przeszło czterysta rubli przedwojennych. Przyp. red.) — toć to kapitał! I za co? Żem służyła? Taż państwo mi płacili. Żem służyła 25 roków? Bo mi

Pan Bóg dał zdrowie.

Jakże było nie służyć...

Takiego mniemania o swej zasłudze była Agnieszka Pęcak, pięćdziesięcioparoletnia służąca u inżynierostwa Rybczyńskich, pełniąca swe obowiązki

od ćwierci wieku.

najpierw u rodziców pana domu, następnie w jego własnem ognisku. Wychowawszy dwie panienki i panicza, Niania weszła niejako w skład rodziny, jadała przy wspólnym stole i brała udział w radzie familijnej, zwłaszcza kiedy chodziło o sprawy, dotyczące „jej dzieci".

Kiedy w r. 1912 Magistrat król. st. m. Lwowa rozpisał **konkurs na rozdanie nagród** za długoletnią, wierną służbę domową u jednej i tej samej rodziny, pp. Rybczyńscy zgłosili kandydaturę swojej Niani. Agnieszka Pęcak została laureatką.

Przy ewakuacji Lwowa przez rosjan w r. 1915 — część mieszkańców (inteligencja)

została przewieziona do Kijowa.

Wyjechali i pp. Rybczyńscy, ale bez Niani, która nie miała odwagi wędrować w obce strony, ani serca opuszczać gród rodzinny. Rzewnemi łzami obłała to rozstanie i przeniosła się do krewnej na Łyczaków.

Pozostawione pod opiekuńczą opieką mieszkanie pp. Rybczyńskich padło

łupem kolejnego rozboju

obu operujących armii. O tym pogromie mienia swoich chlebodawców Niania dowiedziała się dopiero w parę tygodni później. Całą winę, oczywiście, przypisała samej sobie.

— Gdybym była ja pozostała, piórkoby nie zginęło. Tak to odpłaciłam państwu

za ich złote serce!

Poczucie winy przyprawiło Nianię o bezsenność i brak apetytu, wreszcie rzuciło ją na łoże boleści. Dźwignęła się po kilku miesiącach do widma raczej niż do człowieka żyjącego podobna.

— Byle ujrzeć swoich państwa i wybłagać przebaczenie — a potem...

Chwila ta nadeszła dopiero w r. 1919. Powróciła p. Rybczyńska z córkami; mąż i syn zginęli na tułaczce. Wróciły w nędznem odzieniu,

bez środków do życia.

Jedna z pierwszych przywitała je Niania. Wyspowiadawszy się z swoich niepopełnionych grzechów, Niania tak zakończyła akt skruchy:

— Oto trzy tysiące marek, którem u państwa odłożyła na czarną godzinę. Niechże pani wielmożna przyjmie je... na przechowanie i...

mnie stara przygarnie.

Na Łyczakowie mam śliczny pokoik. Tam do czasu wszystkie zamieszkać możemy. Nie zostawiajcież mnie samej, paniusie najdroższe!

Duże łzy w pięknych oczach pani Felicji były całą odpowiedzią dla Niani.

Dwie siostry bliźniacze do siebie podobne

zakochane w jednym i tym samym oficerze

Szczęśliwiec nie wiedział, która z sióstr była jego przyjaciółką

Paula i Izabela Bidler, dwie bliźnie siostry, tak były do siebie podobne, iż jedynie oko ich matki mogło je rozróżnić. Najbliżsi nawet się mylili.

Obie panny wyszły

za mąż

prawie równocześnie. Paula poślubiła urzędnika bankowego, Izabela zaś fabrykanta.

W obecnym sezonie obie damy wyjechały do Nicei, gdzie Izabela poznała

młodego oficera.

Oficer okazał się bardziej zajmującym, niż mąż, stary zresztą i wcale nieciekawy hipohondryk. Powstała więc miłość i to zgoła nie platoniczna.

Ponieważ obie siostry miały mniej więcej

te same upodobania,

więc nic dziwnego, że i Pauli podobał się oficer.

Wykradała więc siostrze kochanka, umawiała się z nim na schadzki i t. d. Stosunek taki nie dał się ukryć i niegodziwość rywalki wyszła najaw.

Gniew wstrząsnął sercem Pauli, postanowiła więc wywrzeć zemstę na swej

rodzonej siostrze.

Gdy Izabela wracała ze schadzki z najmilszym, Paulina ukryta w korytarzu wbiła sztylet w pierś siostry. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności ostrze się ześlizgnęło tak, iż skończyło się na

niewinnem zranieniu.

Epilog jednak sprawy okazał się znacznie tragiczniejszy.

Mężowie obu bliźniaczek wnieśli skargę o rozwód. Obie siostry wypierały się jakoby grzeszyły i wykraczały przeciw

wierności małżeńskiej.

Na świadków powołano służbę hotelową, ale ani portjer, ani panna służąca nie mogli określić,

która z dwóch

jest grzesznicą — Izabela czy Paulina? Sam nawet kochanek nie mógł rozstrzygnąć sprawy. Sąd znalazł się więc w niepomiernym kłopocie i sprawę odroczył celem ustalenia winowajczyni.

3,000 psów pokrajanych na wiwisekcji

Towarzystwa francuskie protestują przeciw tym doświadczeniom

GDYŻ BUDZĄ ONE ZŁE INSTYNKTY WŚRÓD UCZNIÓW

We wszystkich niemal stolicach europejskich i w wielu miastach amerykańskich istnieją towarzystwa zwalczające energicznie

wiwisekcję.

Zwłaszcza w szkołach, zdaniem tych kół, niedopuszczalne jest krajanie żywcem zwierząt, gdyż budzi to złe instynkty i nie przynosi

poważniejszych korzyści.

Paryskie towarzystwo zwalczające sekcje na żywych zwierzętach, ogłosiło statystykę dowodzącą, iż

Paryż

jest najniehumanitarniejszem miastem na świecie. Do celów bowiem wiwisekcji zużyto w tym roku

3000 psów.

nie licząc innych zwierząt doświadczalnych.

„Collège de France" spotrzebowało na cele naukowe 800 psów, wydział medycyny uniwersytetu około 1000, akademja weterynaryjna 1,144, a w każdym niemal szpitalu i w wielu

szkołach średnich

dokonywano doświadczeń z psami i krajano je żywcem.

Przeciw temu nielitościwemu traktowaniu czworonogów zaprotestowało również „Towarzystwo ochrony zwierząt".

Czy można składać zeznania przed sądem w czapce na głowie

Zabawna przygoda sędziego angielskiego w Palestynie

Władze angielskie w Jerozolimie mają do rozstrzygnięcia zasadniczą kwestję:

Czy dozwolone jest zjawiać się w sali sądowej

w czapce na głowie

i nie zdejmować jej w czasie rozprawy.

Kwestję tę spowodowała rozprawa emigranta z Małopolski, 62-letniego ortodoksa, Judy Glasera, który miał spór z pewnym Arabem.

Na rozprawę zjawił się Glaser w czapce na głowie i żadną miarą

nie chciał jej zdjąć,

twierdząc, iż religja zabrania mu mieć odkrytej głowy.

Ortodoksa wskazywał na Araba, który miał głowę owiniętą turbanem i sędzia nie uważał tego za obrazę.

Instrukcja sądu angielskiego przewidziała jednak

obyczaj arabski,

a o żydowskich przepisach rytualnych milczała.

Juda Glaser widząc, iż uporem nie wygra, zwrócił się do sędziego z prośbą, by pozwolił mu opuścić salę rozpraw

na kilka minut.

Pozwolenie otrzymał. Za chwilę zjawił się z powrotem, tym razem ubrany w

czerwony turban,

który kupił w sklepie naprzeciw sądu.

Mrugając małemi oczkami, zapytał ironicznie zdziwionego tą przemianą sędziego:

—Czy teraz także mam zdjąć okrycie głowy?

Sędzia został pokonany, a Juda nie uchybił przepisom rytualnym.

Lont bolszewicki pod Bułgarją wyjęty wczas przez patrjotyczny rząd z pod zapalnych prochów

Jak walczy demokratyczna inteligencja bułgarska z pozostałościami polityki Stambulijskiego

(Od własnego korespondenta).

Sofja w lutym.

Pomimo stałego polepszania się wewnętrznych warunków życia Bułgarji, daje się ciągle jeszcze zauważyć stale silna akcja partyjna. Jak w każdym kraju przechodzącym kryzys władzy i

kryzys ekonomiczny

walka ta czasami jest bardzo ostra, a nawet gwałtowna. Jedni chcą władzę swą ustalić, inni

chcą władzę odebrać.

To też w Bułgarji akcja rządu, zmierzająca do zaprowadzenia ładu administracyjnego, równowagi podatkowej, a przedewszystkiem starająca się o

utrwalenie bezpieczeństwa

idzie równolegle z akcją nieoficjalną, ale przez rząd popieraną i przez członków rządu kierowaną. Ta prywatna akcja publiczna członków rządu i ludzi z nimi jaknajbliżej stojącymi, polega na stworzeniu

podpory rządu

przez powołanie do życia silnego, dobrze zorganizowanego stronnictwa rządowego. Było to tem potrzebniejsze, że rząd obecny, który dostał się do władzy

dzięki zam...

żywiołów patrjotycznych, składających się w pierwszej linji z inteligencji, stanął zwycięsko wobec masy chłopskiej, stale i przez szereg lat podburzanej przeciw inteligencji przez partję Stambulijskiego. Chłopów tych przekonywano, że inteligenci, to ich wrogowie i zatruwano ich jadem nienawiści stanowej, aby, uniedostępniwszy porozumienie tych dwu sił narodu — partja polityków Stambulijskiego mogła rządzić chłopami i uciskać inteligencję.

Odrobić ten posiew nienawiści nie było łatwo; jednakże wytężona praca i rozsądek rządu zrobiły swoje. Powoli przyszło zaufanie, jak obecnie już uznanie

i poparcie rządu.

Ale to nie dosyć. Trzeba to uznanie utrwalić i zorganizować.

Przed paru miesiącami powstało więc stronnictwo „akcji demokratycznej".

Można je nazwać rządowem, ponieważ jego program wyprowadzenia Bułgarji z chaosu jest identyczny z programem rządu.

Unja demokratyczna szybko znalazła w kraju oparcie, liczne jej oddziały powstają w najdalszych i najcichszych włoskach. Stwarza ona łączność interesu narodowego, a zwalczając nadmierne

stanowe egoizmy,

łączy w pracy dla dobra narodu inteligencję z klasą chłopów bułgarskich, którzy w większości swej dziś przekonali się, że nie inteligent jest jego wrogiem, ale że wrogiem całej Bułgarji

jest bolszewizm.

A choć niebezpieczeństwo to jest teraz znacznie zmniejszone, to jednak wróg ten jak kret ryje podziemne korytarze, aby zakładać swe

antypaństwowe miny.

Czynią to bolszewicy w każdym kraju, Bułgarja jednak przez swą przeszłość Stambulijską była, a częściowo jeszcze jest dla nich

specjalnie wygodna.

Głównym argumentem w ich agitacji jest panująca drożyzna, ale i ten atut poważnie poderwała ostatnia mowa prezydenta Zaszkowa, wykazująca na zasadzie danych statystycznych stan drożyzny porównawczo w Bułgarji i innych krajach Europy. Premjer wykazał dobitnie jak bardzo szkodzą ekonomicznie krajowi nawoływania bolszewickie

do zamachów

i zniszczenia własnej państwowości.

Masy chłopów bułgarskich widzą rząd przy pracy, a agitatorów bolszewickich jako tych, co chcą pracę rządu podkopać, a pracę mas utrudnić i przerwać przez rewolucję.

Wybór chłopa bułgarskiego między temi dwiema siłami jest

już dokonany.

Istnieją jeszcze pewne sfery otumanione specjalnie wśród młodzieży rzemieślniczej i wiejskiej, ale czas pracuje dla rządu.

Lewsaljew.

Bunt w więzieniu

Dozorcy pobici deskami, a więźniowie uszczęśliwieni nowemi karami

(D) W więzieniu politycznym w Łęczycy wybuchł bunt. Przyczyną jego były represje, stosowane przez inspektora Jaszczurowicza względem niesfornych więźniów.

Wobec tego, że 17-tu więźniów w czasie spaceru na podwórzu

pobiło

4-ch innych więźniów, uważając ich za prowokatorów — zarząd więzienny postanowił zreformować spacery w ten sposób, by więźniowie wypuszczani byli małemi grupami.

Zarządzenie to wywołało reakcję ze strony więźniów w postaci

zbiorowych awantur,

inspektor Jaszczurowicz polecił więc rozseparować awanturników do oddzielnych celi.

Dowiedziawszy się o tem więźniowie stawili bierny opór przy wyprowadzeniu na spacer, oświadczając, iż nie dadzą się rozdzielić.

Zażądano, by inspektor wysłuchał postulatów specjalnej delegacji, którą upoważniono do oświadczenia, iż albo wszyscy razem będą spacerować, albo nikt. W razie zaś zastosowania cel pojedyńczych grożono głodówką.

Inspektor przyjął delegację grzecznie, lecz oświadczył pp. delegatom, że już na ogólną salę nie wrócą, a pójdą bezpośrednio do osobnej celi.

Niefortunnych delegatów wyprowadzono na korytarz, gdzie wszczęli krzyk, wołając towarzyszy na ratunek.

Z sali ogólnej odpowiedział im ogłuszający wrzask i walenie w drzwi, które jednak nie puściły.

Gdy na polecenie inspektora dozorcy weszli na ogólną salę, celem wyprowadzania więźniów pojedyńczo do osobnych cel, spotkali się

z oporem zbrojnym

rozwydrzonych aresztantów, którzy połamali stoły i uzbroili się w deski.

Na umówione hasło rzucono się na dozorców i dotkliwie ich pobito.

Sprawa oparła się o sąd, który skazał Jana Hofmana i Józefa Cwajga na 10 miesięcy więzienia, zaś I. Bechlera, Z. Bartolda, S. Jakubowicza, S. Redlickiego, Z. Łukaszewskiego, A. Żurkowskiego, F. Lernera, S. Rubinszteina, L. Doktorczyka i II. Łęczyckiego na 6 miesięcy więzienia.

Wczoraj wyrok ten stał się przedmiotem obrad w warszawskim sądzie apelacyjnym, któremu przewodniczył sędzia Stajer. Sąd drugiej instancji zmniejszył oskarżonym karę do połowy.

Propaganda końca świata

Amerykańska sekta adwentystów wpędza swych członków w rozpacz i powoduje plagę masowych samobójstw

Adwentyści amerykańscy przepowiadają bliski

koniec świata.

W ostatnich tygodniach propaganda ich w wielu miastach amerykańskich przybrała niebezpieczny kierunek. Pod wpływem bowiem kazań

arcykapłana Reidta,

wiele osób odebrało sobie życie, nie chcąc doczekać się chwili końca świata.

Przed kilkunastu dniami urządzili adwentyści w szeregu miast amerykańskich pochody, śpiewając

żałobne pieśni.

Policja, tolerancyjnie usposobiona do manifestacji tego rodzaju, musiała jednak interwenjować, albowiem sekciarze

opanowani histerją,

dopuszczali się wybryków, wygrażając i znieważając ludzi dobrze ubranych i obojętnych na ich nauki.

Ofiarą rozmamietnienia religijnego padały przedewszystkiem kobiety.

MODA A KIESZEŃ

Zakwitły na głowach fiołki

Wiosna przyszła nie czekając na zaproszenie kalendarzowe. Wiosna się śpieszy. „Mucha" i „Bocian" już przyleciały. A podobno skowronki już przekomarzają się w błękitnych sklepionych chmurach pełnych wiatru i rozpędu. Koty przyśpieszyły sezonowe koncerty na dachach. Nic dziwnego, że królowa stworzenia, kobieta, rzekła z czarującym uśmiechem: „Juty psu na buty".

Poczem zaczęła myśleć o kapeluszu wiosennym. Pora naprawdę spóźniona! Przecież słomę wkłada się zwykle wtedy kiedy jeszcze północ lodem dmucha. W tym roku podobno kapelusze zakwitną jak klomby na angielskich trawnikach strzyżonych włosów.

Znudziły się proste męskie filce, a szkoda, bo całą ich ozdobą była prostota, nadająca dobry kształt głowie. W tym roku kapelusze mają być zdobione kwiatami, wstążkami i piórami, nie jest to stosowne do figur i sukien à la garconne. Więc może i moda będzie bardziej kobieca.

Antuka.

Nowa moda fotografowania się w Budapeszcie

Węgierki utrwalają swój akt bez niepotrzebnych osłonek

W pewnych kołach towarzyskich Budapesztu przyjęła się moda, która niewątpliwie umilić może życie.

Damy tamtejszego towarzystwa zjawiają się w zakładach fotograficznych i każą fotografować się

w akcie.

Są jednak przezorne i obawiając się, aby podobizna nagiego ich ciała nie wpadła

w niewłaściwe ręce,

wraz z odbitkami zabierają i negatywy.

Ponieważ mania takich podobizn bardzo się wzmaga, przeto niektóre zakłady fotograficzne przyjęły

damską usługę

do robienia takich zdjęć.

Niektórzy twierdzą, iż damy budapeszteńskie pragną mieć istotny obraz swego ciała, aby je umiejętnie

pielęgnować

i walczyć z otyłością.

Taka interpretacja jest jednak mało poetyczna.

Wypadałoby raczej sądzić, iż fotografja samej głowy jest niewystarczająca, a prawdziwe piękno kryje się w

harmonji kształtów.

Tego jednak niepowołani skontrolować dotychczas nie mogli.

Dziedzic przed sądem o postrzelenie chłopa.

Sensacyjne zeznania ks. posła Nawrockiego.

„Dziennik" podał swego czasu wiadomość o zajściu, jakie miało miejsce w maj. Tylwica. Sprawa ta znalazła się w I instancji Sądu a obecnie Sąd Apelacyjny w Warszawie pod przewodnictwem sędziego Dubkiewicza rozpatrzył ją raz jeszcze.

Na ławie oskarżonych zasiadł p. Stanisław Górski właściciel majątku Tylwica gm. Zabłudow w pow. Białostockim,

oskarżony o strzelanie do chłopa.

P. Górski, objeżdżając swój majątek, skonstatował kiedyś, że kradną mu siano, wobec tego postanowił wykryć złodzieja. Dnia następnego zastał na skoszonej łące wóz drabiniasty prowadzony przez jakiegoś włościanina, który na zapytanie, co tu robi, oświadczył, iż

jedzie do lasu.

Będąc przeświadczonym, że ma do czynienia ze złodziejem siana, p. Górski zażądał od chłopa, by się wylegitymował. Chłop nie chciał,

zaciął konia i począł odjeżdżać.

P. Górski pojechał za nim, wówczas kmiotek stanął na drodze, czekając kiedy dziedzic się oddali.

W pewnej chwili nadjechał znajomy włościanin, którego p. Górski począł pytać o nazwisko podejrzanego. Wówczas, usiłujący ukryć swe nazwisko chłopek, doskoczył do swego prześladowcy i uderzył go batem, a następnie począł rzucać kamieniami. P. Górski

wyjął rewolwer i strzelił,

raniąc chłopa w bok.

Po tym fakcie, udał się do wsi po ratunek dla ranionego, oznajmiając wojtowi o całem zajściu.

Lotem ptaka rozeszła się po całej wsi wieść o wypadku. Zbiegli się zewsząd

włościanie z widłami i kłonicami,

chcąc doraźnie „rozprawić się" z dziedzicem, który tylko dzięki rączości wierzchowca, zdołał wyjść cało z opresji.

Stawiony przed sądem pierwszej instancji p. Górski skazany został na 6 miesięcy więzienia za zranienie człowieka. Od wyroku tego oskarżony odwołał się do drugiej instancji.

W czasie przewodu sądowego w Sądzie Apelacyjnym

zeznawał ks. poseł Nawrocki,

odtwarzając zastraszające stosunki w Białostockiem, gdzie chłop jest zupełnie zbolszewiczały i zdemoralizowany (!?!)

Obrońca oskarżonego adw. Szurlej domagał się uniewinnienia p. Górskiego, przedstawiając prowokacyjne zachowanie się kresowych włościan, a w tym wypadku w szczególności.

Sąd, wchodząc w trudne położenie kresowego obywatela ziemskiego,

zmniejszył oskarżonemu karę

do 1 miesiąca twierdzy z zawieszeniem kary na 2 lata.

Wszystko dobrze, tylko co dało asumpt ks. pos. Nawrockiemu, do odsądzania od czci i wiary swoich wyborców włościan nie wiemy, zwłaszcza, że są to jego parafjanie.

Przemytnicy sfałszowanych banknotów pod kluczem

W dniu 16 bm. na jarmarku w osadzie Pudziejewo, pow. Ostrów-Mazowieckiego przez P. P. zostali zatrzymani mieszkańcy miasta Wyszkowa n/B Szloma-Zelman Ostrowiak i Nojach Ostrowiak którzy usiłowali puścić w obieg przy kupnie koni sfałszowane pieniądze. Znaleziono przy nich 23 banknoty po 50 złotych i 12 po 5 zł. Były to falsyfikaty.

Baczność panowie oficerowie rezerwy.

„Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Spraw Wojskowych z dnia 28 stycznia 1925 r.

Nie później jak do dnia 31 lipca 1925 roku, została przedłużona rejestracja oficerów rezerwy wzgl. równorzędnych powracających z zagranicy, którzy wiarygodnie udowodnią, że z powodu stałego pobytu zagranicą nie mogli się zgłosić do rejestracji w kraju, w terminie oznaczonym t. j. do dnia 31 grudnia 1924 roku, a którzy do chwili swego wyjazdu z zagranicy, nie zostali zarejestrowani przez właściwy urząd konsularny."

Artretyzm, Reumatyzm, Neuralgje
usuwa radykalnie maść w tubach metalowych pod nazwą
„NESOLAMENT"
Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 107

Repertuar teatralny.

W piątek dn. 20 bm.

Teatr Miejski w Białymstoku wystawia głośną i dawno oczekiwaną sztukę „Na dnie" M. Gorkiego.

Uważamy, że nie powinniśmy nic więcej pisać o tej sztuce, gdyż sam tytuł i autor mówią za siebie.

W sobotę dn. 21 bm.

Teatr wystawia ppoł. dla młodzieży znaną komedję Bałuckiego „Radcy pana Radcy" której przewyborne djalogi i komiczne sytuacje trzymają widza w ciągłym wesołym nastroju.

Wieczorem przezabawna farsa Nicodemi'ego „Gałganek", grana na Warsz. scenie i ciesząca się olbrzymim powodzeniem z p. Lejczykówną w roli tytułowej.

Wiadomości białostockie w kilku wierszach.

Prof. Kochler zaszytnie znany art. malarz, po dłuższej niedyspozycji wznowił przyjęcie zapisów uczni i uczenic. Wiadomość o miejscu i czasie w rest. „Hallerczanka" (róg Warszawskiej i Pałacowej).

Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej opracowała materjały dotyczące gospodarki rzeźni miejskiej i złożyła w tej sprawie wnioski, które będą rozpatrzone na posiedzeniu Rady w piątek dn. 27 bm.

Wyniki wyborów do Kasy Chorych zostaną podane oficjalnie do wiadomości publicznej naskutek naszej wczorajszej notatki dziś jeszcze.

Jest to ustawowo ostatni termin.

Czekamy.

Smutne ale prawdziwe.

Liga obrony powietrznej Państwa i przeciwgazowa stoi z braku funduszy bezradna. Wpływy są tak znikome, że zakrawa to wprost na kpiny. Instytucje i jednostki które stać na to nawet za drobne usługi wyświadczane na rzecz tejże, każą sobie płacić, wtedy gdy na inne nawet nieuzasadnione sprawy wydają się setki i tysiące.

Dla przyjścia z pomocą Komitetowi Wojewódzkiemu L. O. P. P. został zorganizowany przy końcu przeszłego miesiąca bal. Bal w całem słowa tego znaczeniu pierwszorzędny, ale tylko pod względem moralnym, gdyż strona materjalna pozostawia wiele do życzenia, a tem bardziej gdy się zważy, że naprzykład nasza kochana władza autonomiczna kazała sobie za wypożyczenie paru desek na estradę dla muzyki i postawienie tejże zapłacić.

Tam gdzie się toczy walka o marnotrawstwo kroci, każe się płacić drobiazg z sum ogólnopaństwowych.

Trudno uwierzyć, ale tak.

Miejmy nadzieję, że jeszcze tak źle nie jest i wierzymy, że zaszła tu omyłka jak wiele innych i Rada Miejska ją wyświetli i naprawi.

A teraz apelujemy do całego społeczeństwa. Nie dajmy się zaskoczyć, zbierajmy grosz do grosza dla własnej obrony nie wiemy bowiem ani dnia ani godziny kiedy tego możemy żałować. Zapisujmy się do L.O.P.P. wspierajmy ją zawsze i wszędzie. Przy dobrych chęciach i woli możemy idąc za przykładem innych zbudować swój samolot obronny. Zamieńmy model unoszący się w sali balowej L.O.P.P. na maszynę prawdziwą.

Miejmy nadzieję, że ci którzy pierwsi wystawili rachunek, pierwsi złożą fundamentalną cegiełkę na własny bojowy aeroplan.

KOENIGSMARK

Przestępczość na terenie Województwa Białostockiego w styczniu br.

W styczniu br. na terenie Województwa Białostockiego popełniono: przestępstw politycznych 16, przestępstwo urzędowe 1, szpiegostwo 1, dezercji 22, zakłócenia spokoju publicznego 301, przemytnictwa 5, włóczęgostwa 42, fałszerstwa pieniędzy 3, fałszerstwa dokumentów 4, rabunku w bandach 10, rabunku zwyczajnego 7, morderstw 3, dzieciobójstwa 3, podpalenia 15, stręczenia do nierządu 9, przestępstw na tle seksualnem 3, innych przestępstw na tle moralności 13, uszkodzeń cielesnych 141, spędzenia płodu 5, kradzieży kolejowych 11, kradzieży z włamaniem 54, kradzieży kieszonkowych 14, kradzieży polnych i leśnych 117, różnych kradzieży 545, kradzieży koni 57, kradzieży bydła 5, oszustw 24, wymuszenia 2, sprzeniewierzenia 4, lichwy i paskarstwa 95, kłusownictwa 27, przekroczenia przepisów sanitarno administracyjnych 824, samobójstw 15 przy których w pięciu wypadkach tożsamości osób nie stwierdzono, przekroczeń meldunkowych 109, opilstwa 280

Na ogólną liczbę 5554 popełnionych przestępstw wykryto i pociągnięto do odpowiedzialności 5310 sprawców tychże.

Zagrody chłopskie padają pastwą płomieni.

W dniu 16 lutego około g. 19 we wsi i gminie Kowalewszczyzna pow. W.-Mazowieckiego wybuchł pożar wskutek czego spłonęło 5 domów mieszkalnych, 15 zabudowań, i 160 owiec. Przyczyna pożaru nieustalona.

Dochodzenie w toku.

Teatr Miejski (gmach „Palace")
Zrzeszenie Artystów Scen Polskich.
pod kierownictwem W. Dąbrowskiego i R. Urbańskiego.

Dziś w piątek 20 lutego
NA DNIE
Drama w 4 aktach M. GORKIEGO.
164
Nowe kostjumy i dekoracje.

Jutro w sobotę 21 lutego
GAŁGANEK
Komedja w 5 aktach DARIO NICODEMIO
Przekład Jarosława Iwaszkiewicza
Początek o godz. 8 [illegible] wiecz.

Ciągnienie loterji fantowej
Związku Ochotników Rezerwy Armji Polskiej w Białymstoku

Zarząd Z. O. R. A. P. w Białymstoku podaje do wiadomości zainteresowanych, iż ciągnienie odbędzie się w dniu 20/II b. r. w sali Towarzystwa Gimnastycznego „SOKÓŁ" ul. Kilińskiego.

Początek ciągnienia o godzinie 9-ej rano.

Zainteresowane osoby mogą uczestniczyć podczas ciągnienia. 158

Dr. A. KAGAN 151
Sienkiewicza 20.
Powrócił i wznowił przyjęcia chorych.

Dr. M. KANEL
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Leczenie i prześwietlenie promieniami Roentgena.
Przyjmuje od godz. 10—12 i 5—8 wiecz.
Kobiety i dzieci od godz. 4—5 pp.
Białystok, ul. Sienkiewicza 37.

„APOLLO" tylko dwa przedstawienia 7[15] i 10 w.
Słynna pieśniarka Paryża
RAQUEL MELLER
w największym dziele filmowem Francji w potężnym dramacie w 9-ciu aktach p. t.
FIOŁKI CESARSKIE
Rzecz dzieje się w malowniczej Sevilli, w pałacach cesarskich Napoleona III i w wielkiej operze paryskiej.

PANI
MARJA TRUEM
znana artystka teatrów paryskich przybywa na nasze zaproszenie specjalne do Białegostoku
ŚPIEWAĆ BĘDZIE
(na scenie i wśród publiczności, rozrzucając wonne fijołki w ubraniu hiszpańskiej sprzedawczyni kwiatów)
Śliczną piosenkę
„VIOLETERA"
którą kreowała z wielkiem powodzeniem do fiołków cesarsk. w Paryżu

Pomimo olbrzymich kosztów i wyświetlania całości razem ceny miejsc pozostają bez zmiany.

Ilustracja muzyczna pod batutą prof. J. Korobkowa

BAL MASKOWY
dla Pp. Członków i wprowadzonych przez nich gości urządza w dniu 21 lutego b. r.
„OGNISKO" Sienkiewicza 1
Nagrody i rozmaite niespodzianki.
Wejście dla Członków . . . . 5 zł.
dla gości . . . . 5 zł.
Początek o godz. 11-ej wiecz.
Przygrywa smyczkowy kwintet Cygana. 159

Maszynistka biegle pisząca na maszynie poszukuje pracy. Posiada maszynę własną. Oferty uprasza się skierowywać do administracji „Dziennika".

Kupię maszynę do pisania mało używaną systemu „Underwood" lub „Remington". Oferty do „Dziennika".

ZAWIADOMIENIE.
28 lutego r. b. o godz. 7 wiecz. w I term. i o godz. 8 w II term. odbędzie się Zebranie ogólne Członków zrzeszenia kulturalno-towarzyskiego
„OGNISKO" 160
(Sienkiewicza 1)
z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Wybór prezydjum, 3) Sprawozdanie Zarządu i Komisji rewizyjnej, 4) Projekt budżetu 5) Wybory do Zarządu i Komisji rewizyjnej, 6) Wolne wnioski.
ZARZĄD.

Zgubiono książkę wojskową wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Adolfa Żołąkowskiego (rocz. 1900) zam. w m. Wasilkowie przy ul. Supraślskiej № 1 161

Zgubiono książkę wojskową, wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Berka Łopaty (roczn. 1898) zam. w m. Zabłudowiu przy ul. Suraskiej № 17. 16[illegible]

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Słonimskie na imię Elżbiety Milejko zam. przy ul. Sw. Rocha № 18. 165

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 5 do 8 w.
Kobiety od 4-ej do 5-ej p.p.
W niedzielę i święta od 11—1 p.p. i od 4—6 pp.
Sienkiewicza № 14 II piętro (m. 3).

Dr. NEUMARK
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8 popołudn.
Białystok, ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka).

Ogłoszenia drobne.

STENOGRAFJI wyucza listownie szybko, jaknajdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 38. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 101

Czytajcie „Dziennik Białostocki"

DZIŚ
Kasa: 5.30 pp.
Pocz.: 6.45 w.
Kino „MODERN"
znakomity polski tragik
JÓZEF WĘGRZYN
jako oficer ZARUDIN
w obrazie **SANIN**
współczesny dramat erotyczny w 8 akt.
ŚPIEW — SOLO — CHÓR
Odśpiewane będą:
romansy cygańskie i pieśni ludowe na motywy rosyjskie.
Chór i orkiestra — 28 osób
pod batutą S. POMERAŃCA.

[illegible] miejscowa — Złp. 4.50 zamiejscowa wraz przesyłką — Złp. 5.00 — zagraniczna — Złp. 8.00.
[illegible] za wiersz milimetrowy — [illegible] szpalty redakc. w tekście na 4 stronie — Złp. 0.40, zwyczajne połowę szpalty redakcyjnej — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12.
[illegible] tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.
Wydawca i Redaktor [illegible]
Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.